

Bp Andreas LAUN

JAN PAWEŁ II – PAPIEŻ ŻYCIA I ODPOWIEDZIALNEGO RODZICIELSTWA*

Być może Jan Paweł II zostanie kiedyś nazwany „wielkim” lub „papieżem praw człowieka”. Równie odpowiedni dla niego byłby tytuł „papieża życia” czy też „papieża miłości”. Chciałbym pokazać, jak te dwa zagadnienia: miłość i życie są zakotwiczone w jego działalności oraz co mówi on nam na ich temat w kontekście kryzysu naszych czasów.

Nie ma potrzeby spekulować, dlaczego problematyka miłości stała się tak bliska księdzu Karolowi Wojtyłe. Wiemy, że pisał sztuki teatralne i występował na scenie, a bez miłości nie ma przecież teatru. On sam opowiada, dlaczego to właśnie miłość mężczyzny i kobiety stała się tak ważnym motywem jego działalności: tym punktem wyjścia było doświadczenie pracy duszpasterskiej. Podczas licznych spotkań z młodymi ludźmi ksiądz Karol Wojtyła uczył się „miłować ludzką miłość”. Wiedza ta w nim dojrzewiała. Rozumiał, że „trzeba młodych przygotowywać do małżeństwa, trzeba ich uczyć miłości. Miłość nie jest do wyuczenia, a równocześnie nic nie jest tak bardzo

do wyuczenia, jak miłość!”¹ Spoglądając w przeszłość Jan Paweł II wyznaje, że czuł „jak gdyby wewnętrzne przynaglenie w tym kierunku”, i dodaje, że prowadzenie ludzi ku prawdziwej miłości stało się jedną z podstawowych treści, na której skupił „swoje kapłaństwo, swoje posługiwanie na ambonie, w konfesjonale, a także używając słowa pisanego”².

Ta koncentracja działań duszpasterskich na kwestii miłości i małżeństwa zawocowała założeniem przez Wojtyłę, już podczas pracy w Krakowie, Instytutu Teologii Rodziny, który miał służyć pogłębianiu chrześcijańskiej wizji człowieka. W tym również czasie przyszły Papież napisał książkę *Miłość i odpowiedzialność*, we wstępie do której podkreśla, że jest ona „przede wszystkim owocem nieustannej konfrontacji doktryny z życiem”³. Dalej precyzuje: „Książka niniejsza zrodziła się w zasadniczej mierze z potrzeby uzasadnienia norm katolickiej etyki seksualnej i to uzasadnienia

¹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 102n.

² Tamże, s. 103.

³ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 13.

* Referat wygłoszony na sesji Papieskiej Akademii Życia z okazji 5. rocznicy ogłoszenia encykliki *Evangelium vitae*.

jakoś możliwie najbardziej ostatecznego, apelującego do najelementarniejszych i bezspornych prawd moralnych i najbardziej podstawowych wartości czy dóbr. Dobrem takim jest osoba, a prawdą moralną najściślej związaną właśnie ze światem osób jest «przykazanie miłości» miłość bowiem jest dobrem właściwym dla świata osób⁴. O miłości zatem może mówić tylko ten, kto zrozumiał osobę. Te kilka zdań zawiera właściwie istotę jego filozoficznej nauki o seksualności i życiu człowieka. Z niej wywodzą się wzbogacone o treść Objawienia późniejsze słynne katechezy srodowe naprawdę wyjątkowe w dziejach Kościoła w których Papież, odwołując się do „początku”, wyłożył katolicką naukę o miłości i seksualności.

„Wewnętrzne przynaglenie” do zajęcia się ludzką miłością zostało w życiu Jana Pawła II wzmocnione przez gorzkie doświadczenie. Przynajmniej od czasów Soboru Watykańskiego II narastał chór głosów przeciwnych katolickiej nauce o seksualności i o miłości, zwłaszcza w odniesieniu do problematyki regulacji poczęć. Jeszcze przed ukazaniem się *Humanae vitae* Karol Wojtyła zorganizował sympozjum na temat podstaw katolickiej etyki małżeńskiej⁵, które doprowadziło do wniosków całkowicie zgodnych z duchem późniejszej encykliki; być może fakt ten umocnił papieża

⁴ Tamże, s. 14.

⁵ Sympozjum to odbyło się w Krakowie w dniach 11-13 II 1967 r. Por. bp S. Smoleński, *Wkład Karola Kard. Wojtyły w pogłębienie nauki o małżeństwie. W perspektywie dwudziestolecia „Humanae vitae”*, w: Bp K. Majdański, T. Styczeń SDS, *Dar ludzkiego życia. Humanae vitae donum. W dwudziestą rocznicę ogłoszenia encykliki „Humanae vitae”*, Lublin 1991, s. 82n. Przypis Redakcji.

Pawła VI w decyzji ogłoszenia *Humanae vitae*.

Fala protestów, która podniosła się po ogłoszeniu tej encykliki, odejście od Kościoła wielu teologów, a nawet niektórych biskupów, musiało boleśnie dotknąć Karola Wojtyłę. Dziś jako papież Jan Paweł II wie z doświadczenia, że z powodu tego nauczania można zostać „wyśmianym i oskarżonym o niezrozumienie, bezwzględność i o jeszcze gorsze rzeczy”⁶. Wie również, że musi pomóc katolikom i duszpasterzom dobrej woli. Jak bardzo jest to konieczne, pokazuje dalszy rozwój sytuacji, chociażby działalność ruchu „Wir sind Kirche” („My jesteśmy Kościołem”), który stara się wymusić na biskupach niemieckich akceptację współżycia przedmałżeńskiego, zapobiegania ciąży, a nawet stosunków homoseksualnych.

Również inne doświadczenia uczyniły z Jana Pawła II głosiciela „ewangelii życia”. Bezbożne ideologie XX wieku nie tylko faktycznie podeptały piąte przykazanie, lecz w imię swych pryncypiów również zakwestionowały je co do zasady. Papież wie o tym nie tylko z lektury, ale z własnego bolesnego doświadczenia. Odnalazł w tych doświadczeniach „znak czasu”, który go osobiście zobowiązuje: w przemówieniu do biskupów niemieckich w czasie ich wizyty ad limina 20 listopada 1999 roku Papież przypomniał między innymi o szczególnie mrocznym rozdziale historii tego udręczonego stulecia, w którym popełniono tak straszliwe zbrodnie. Jan Paweł II podkreślił, że sam doświadczył, jak w jego Ojczyźnie deptano i systema-

⁶ Kard. E. Gagnon, w: *Johannes Paul II: Die menschliche Liebe*, red. N. Martin, R. Martin, Vallendar-Schönstatt 1985, s. 10.

tycznie niszczone ludzkie życie. I refleksyjnie dodał, że być może Opatrzność Boża powierzyła mu urząd świętego Piotra po to, aby na progu trzeciego tysiąclecia był gorliwym obrońcą życia⁷.

Wiele się dziś mówi o Holocauście, okazuje się gotowość do zadośćuczynienia narodowi żydowskiemu i karze się najmniejszą nawet próbę powrotu do przeszłości. Masowe zabijanie trwa jednak nadal, chociaż dokonuje się innymi środkami, dotyczy innej grupy ludzi i jest społecznie akceptowane, czego wyrazem jest istnienie odpowiednich przepisów prawnych regulujących dostępność aborcji i eutanazji. Papież jest tym głęboko zatroskany. Nowoczesne państwo demokratyczne bowiem w ten właśnie sposób „przeradza się w istocie w system totalitarny”, porzuca podstawowe zasady równości i pod pozorem legalności „przekształca się w państwo tyrańskie” (EV, nr 20). Jan Paweł II jest zdecydowany przeciwdziałać temu moralnemu upadkowi społeczeństw.

Obok postępującej legitymizacji zabijania również rozwój teologii moralnej daje powody do wielkiej troski. Kiedy ucichły protesty przeciwko *Humanae vitae*, teologowie moraliści zaproponowali „rozwiązanie” problemu zapobiegania ciąży u jego źródła poprzez wypracowanie nowej koncepcji podstaw swojej dyscypliny. Odrzucono zatem teorię prawa naturalnego jako obciążoną błędem „biologizmu” i wikłającą się w błędne koło w wyjaśnianiu. Sumienie zreinterpretowano jako instancję normotwórczą: tworzy ono „normę moralności”,

a przede wszystkim „decyduje”. Etykę uznano więc za dzieło człowieka, za rzecz przez ludzi wymyśloną i „wykonaną”, która ma zasadniczo taki sam status, jak kamienne narzędzia ludzi pierwotnych czy w dzisiejszych czasach komputer.

Jeżeli zaś chodzi o autorytet Kościoła i Papieża, to jest on traktowany podobnie jak instytucja monarchii w niektórych państwach demokratycznych, która wprawdzie zachowuje swój przepych, faktycznie jednak nie ma żadnej mocy decyzyjnej. Twierdzi się, że autorytet Papieża polega po prostu na tym, że przedstawia on swoje argumenty w dyskusji. W ten sposób jednak zamieniono mitrę św. Piotra na doktorski biret. Wielu ludzi do dziś nie dostrzega, że tendencja ta prowadzi do zniszczenia autorytetu Papieża.

Po zburzeniu „starego domu” teologii moralnej postawiono „nowy dom” pod nazwą „etyka teleologiczna”. „Rachunek dóbr” był tu słowem-zaklęciem, zdolnym do rozwiązania wszystkich „trudnych” przypadków, a w niektórych pozwalał nawet uznać aborcję za rozwiązanie moralnie godziwe⁸.

Papież natomiast uznaje nową „moralność” za początek niemoralności. Stwierdza, że „nie jest to już krytyka częściowa i doraźna, ale próba globalnego i systematycznego zakwestionowania dziedzictwa doktryny moralnej” (VS, nr 4). To jednak prowadzi do „najgorsze-

⁸ Biskup J. Spital z Trewiru skrytykował wypowiedź biskupa E. Sgrecci, który stwierdził, że ciąży będącej skutkiem gwałtu również nie wolno usunąć. Mówił, że rzeczywistość rozsądza każdy system, mając oczywiście na myśli etykę katolicką. Por. „Kathpress-Info”, 22 kwietnia 1999 r. Por. też: A. L a u n, *Abtreibung*, w: *Fragen der Moraltheologie heute*, Wien 1992, s. 27 nn.

⁷ Przemówienie Jana Pawła II do biskupów niemieckich: *Über die dreifache Dimension des Hirtenamts der Bischöfe*, „Die Tagespost” 20.11.1999, nr 139.

go niebezpieczeństwa, jakie może dotknąć człowieka: niebezpieczeństwa zatarcia granicy między dobrem a złem” (VS, nr 93), co zwłaszcza w niektórych dziedzinach podpadających pod piąte przykazanie stało się dziś gorzką rzeczywistością.

Najważniejsza bodaj część *Evangelium vitae* odwołuje się również do tej kwestii (nr 21-24). Chociaż za przyczynę tak przerażającego podania w wątpliwość wartości życia Papież uznaje przede wszystkim błędne pojęcie wolności oderwanej od prawdy, to istotę zła upatruje w utracie związku człowieka z Bogiem. „Poszukując najgłębszych korzeni walki między «kulturą życia» a «kulturą śmierci», nie możemy uznać za jej jedyną przyczynę wspomnianej wyżej wynaturzonej idei wolności. Trzeba dojść do sedna dramatu, jaki przeżywa współczesny człowiek: jest nim osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka, zjawisko typowe w kontekście społecznym i kulturowym zdominowanym przez sekularyzm, którego wpływy przenikają nawet do wnętrza wspólnot chrześcijańskich i wystawiają je na próbę. Kto poddaje się oddziaływaniu tej atmosfery, łatwo może się znaleźć w zamkniętym kole, które wciąga go niczym straszliwy wir: tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka, na jego godność i życie; z drugiej strony – systematyczne łamanie prawa moralnego, zwłaszcza w poważnej materii poszanowania życia ludzkiego i jego godności, prowadzi stopniowo do swoistego osłabienia zdolności odczuwania ożywczej i zbawczej obecności Boga” (EV, nr 21).

W tej sytuacji Papież nie pozostaje bezczynny. W roku 1981 (jest to rok, w którym została ogłoszona adhortacja

Familiaris consortio) Jan Paweł II powołuje w Kurii Rzymskiej nową instytucję – Papieską Radę do Spraw Małżeństwa i Rodziny. W tym samym roku zakłada na Uniwersytecie Laterańskim Instytut Małżeństwa i Rodziny. Jednocześnie podobne instytucje powstają w innych miejscach na świecie. W brzeziennym w skutki roku 1994, w którym ONZ zwołała wielką konferencję na temat zaludnienia i rozwoju, aby uzyskać światowe przyzwolenie na realizację swojego imperialistycznego programu przeciwko życiu, Jan Paweł II powołuje Papieską Akademię Życia.

Podstawą wszystkich tych instytucji, ich duszą i źródłem jest nauczanie Papieża. Z niego wypływa również odpowiedź na nędzę naszych czasów: jeśli sednem dramatu jest zaćmienie wrażliwości na Boga oraz utrata wrażliwości sumienia, uzdrowienie może zacząć się tylko przez oświecenie owej wrażliwości i przez oświecenie sumienia.

W wizji ludzkiego życia, którą Ojciec Święty przeciwstawia ciemnościom naszych czasów, szczególne znaczenie ma przeznaczenie człowieka do miłości, które może być realizowane jedynie przez respekt dla normy personalistycznej. Miłość i życie stanowią zatem dwa bieguny myśli etycznej Papieża. Stąd też konsekwentnie rozwijana przez niego filozofia personalistyczna. Nie ma bowiem etyki „bez rozumienia osoby, jej bytu, działania i uprawnień”⁹. Osoby zaś nie sposób zrozumieć nie odwołując się do miłości. Dlatego też we wstępie do pracy *Miłość i odpowiedzialność* Karol Wojtyła pisze: „Pojęcie miłości jest tutaj pojęciem głównym, jemu też po-

⁹ Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 15.

święcamy najwięcej analiz – ponieważ nawet wszystkie, jakie znajdują się w tej książce”¹⁰. Idąc za myślą Autora możemy dodać, że prawda ta odnosi się do każdej etyki, ponieważ „osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość”¹¹. Wszelką miłość należy przy tym pojmować jako „bezinteresowny dar z siebie”¹² dotyczy to także miłości seksualnej (por. EV, nr 23). W ten sposób człowiek zostaje określony jako istota, która przede wszystkim jest *capax amoris*: Bóg jest miłością; Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, dlatego „miłość [...] jest podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej” (FC, nr 11).

Ponieważ wszystko należy odnosić do miłości, należy tak uczynić również z nauczaniem zawartym w *Humanae vitae*. Można je bowiem zrozumieć jedynie poprzez analizę porządku ciała i ducha w osobie ludzkiej, ponieważ ten właśnie porządek ma dla człowieka moc wiążącą¹³. Jeśli jednak miłość małżeńska i seksualna ma być miłością na obraz miłości Bożej, to jej zafałszowanie

jest również sprzeciwem wobec tego obrazu. W tym kontekście zaczynamy rozumieć, dlaczego Papież mówi, że wymagania *Humanae vitae* są „wymogiem świętości Boga, która nigdy abstrakcyjnie, lecz konkretnie udziela się każdej osobie ludzkiej”¹⁴.

Miłość seksualna jest źródłem nowego życia. Dlatego też w tym właśnie punkcie, „pomiędzy” miłością i życiem, należy podjąć kwestię jego ochrony.

Wielu ludzi uważa, że aborcja i zachowanie seksualne to dwie nie związane ze sobą sprawy. Papież widzi to inaczej: „Złudne jest przekonanie, że można budować prawdziwą kulturę ludzkiego życia, nie pomagając młodym w pojmowaniu i przeżywaniu płciowości, miłości i życia zgodnie z ich prawdziwym znaczeniem i w ich ścisłej współzależności. [...] Banalizacja płciowości jest jednym z głównych czynników, które stoją u początków pogardy dla rodzącego się życia [...]” (EV, nr 97). W innym miejscu encykliki rozważa on kwestię, czy należy zapobiegać aborcji za pośrednictwem mniejszego zła antykoncepcji. Po starannym przeanalizowaniu wszystkich „za i przeciw” Papież dochodzi do wniosku, że „pozostają one bardzo często w ścisłym związku, niczym owoce jednej rośliny” (nr 13). Dlaczego tak jest? Papież odpowiada zwięźle: „tylko prawdziwa miłość umie strzec życia” (nr 97). Sens ostatniego zdania można unaocznic w następujący sposób: kto postępuje niewłaściwie w dziedzinie seksualności, ten działa przeciwko miłości; kto realizuje swoją seksualność bez miłości, nie

¹⁰ Tamże, s. 14.

¹¹ Tamże, s. 42.

¹² Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 96, por. też nr 97. Papież odsyła również do dokumentów Soboru Watykańskiego II, *Gaudium et spes*, nr 24. W modlitwie arcykapłańskiej Jezus wskazał na podobieństwo między jednością osób boskich i jednością dzieci Bożych. W tekście konstytucji czytamy: „To podobieństwo ukazuje, że człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”.

¹³ Por. *Johannes Paul II: Die Erlösung des Leibes*, red. N. Martin, R. Martin, Vallendar-Schönstatt 1985, s. 314.

¹⁴ Giovanni Paolo II, *Non si può parlare di diligente ricerca della verità se non si tiene conto di ciò che il Magistero insegna*, IGP XI, 4, s. 1525.

będzie kochał również dziecka; kto jest w swej seksualności bezwzględny, będzie bezwzględny również dla dziecka; komu partner seksualny wydaje się możliwy do wymiany, „porzuci” również dziecko – a to oznacza aborcję.

Wielu chrześcijan myśli dzisiaj w ten sposób: „nie” dla aborcji, „tak” dla antykoncepcji i sztucznego zapłodnienia. Tymczasem nawet gdyby do narodzin dziecka wystarczył jeden tylko embrion (jest inaczej: dla każdego poczętego w ten sposób dziecka trzeba poświęcić wiele embrionów), Kościół nadal odrzucałby metodę sztucznego zapłodnienia z tego powodu, że poczęcie nie jest procesem czysto biologicznym. Jest ono ze swej istoty wydarzeniem ludzkim, a zarazem religijnym. Może zachować swoją istotę jedynie wtedy, gdy współzycie seksualne jest wzajemnym darem miłości; wówczas również dziecko jest „darem dla obojga” (por. EV, nr 92).

Poczęcie jest wydarzeniem religijnym nie tylko dlatego, że w poczęciu Bóg współuczestniczy przy powstaniu nowego życia, lecz również z tego względu, że nowy człowiek zawsze „przynosi [...] z sobą na świat szczególny obraz i podobieństwo Boga samego: w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby” (EV, nr 43). Dar ten może pochodzić jedynie od Boga: to on sam przekazuje swój obraz nowej istocie. Dlatego też dziecko ma prawo do tego, aby zostać zrodzone z miłości swoich rodziców, nie zaś być wyprodukowane w laboratorium¹⁵.

Co papież Jan Paweł II przeciwstawia dramatyzmowi sytuacji, w której

wielu ludzi zabijanych jest w okresie między poczęciem i naturalną śmiercią, oraz wstrząsającemu stopieniu sumień? Jego odpowiedzią jest „ewangelia życia” i promieniujący z niej „blask prawdy”, który rozjaśnia sumienia i daje odwagę do tego, by móc podejmować wyzwania oraz przewyciężyć poczucie przygniatającej bezsilności (por. EV, nr 6, 29). Dlatego Jan Paweł II nieustraszenie podkreśla dostępną naturalnemu poznaniu wartość ludzkiego życia, jednocześnie umieszczając życie ziemskie w świetle Objawienia: „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 2, 23).

Stąd wypływa quasi-dogmat piątego przykazania Bożego. W *Evangelium vitae* Jan Paweł II, motywowany dramatyzmem sytuacji, w której znalazła się dzisiejsza kultura, wybrał sposób wyrażenia zakazu dokonywania zabójstwa, który przynajmniej formalnie przypomina dogmat: „Dlatego mocą Chrystusowej władzy udzielonej Piotrowi i jego Następcom, w komunii z Biskupami Kościoła katolickiego, potwierdzam, że bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym. Doktryna ta, oparta na owym niepisanym prawie, które każdy człowiek dzięki światłu rozumu znajduje we własnym sercu (por. Rz 2, 14-15), jest potwierdzona w Piśmie Świętym, przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne. [...] Pod względem prawa do życia każda niewinna istota ludzka jest absolutnie równa wszystkim innym” (EV, nr 57). Determinacja, z jaką Jan Paweł II występuje tutaj w obronie życia, rzuca nowe świat-

¹⁵ Zob. Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae*, II, A, 1.

ło na jego stanowisko w kwestii debaty dotyczącej wydawania przez niemieckie ośrodki kościelne zaświadczeń o odbyciu porady przez kobietę ciężarną, wymaganych przez prawo przed podjęciem przez nią ostatecznej decyzji o dokonaniu aborcji¹⁶.

Zrozumieć Jana Pawła II można jedynie patrząc, z jak wielką determinacją, w sposób, w jaki nie czynił tego wcześniej żaden inny Papież, występuje on w obronie ludzkiej miłości, rodziny

i życia. Jedynie w świetle tej determinacji można zrozumieć jego słowa wypowiedziane już na początku pontyfikatu: „Jestem papieżem życia i odpowiedzialnego rodzicielstwa i każdy musi o tym wiedzieć”. Kiedy w roku 1998 ks. profesor Tadeusz Styczeń przypomniał mu to powiedzenie, Papież potwierdził je raz jeszcze: „Tak, przyszedłem tutaj [na Stolicę Piotrową] z powodu *Humanae vitae* i dla *Humanae vitae*”¹⁷.

Tłum. z jęz. niemieckiego
Patrycja Mikulska

¹⁶ Por. List Papieża do biskupów niemieckich, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 20(1999) nr 9-10, s. 23n. Zob. też: A. L a u n, *Die leidvolle Frage des Beratungsscheins ein Zwischenbilanz*, „Kirche heute”, lipiec-sierpień 1999 r.

¹⁷ Tak cytuje Ojca Świętego ks. Tadeusz Styczeń w liście, w którym zaprasza mnie na posiedzenie Papieskiej Akademii Życia.